Rok I. Poznań, dnia 15 września 1925. Nr. 5.

NASZ GŁOS

Organ Komisji Zarządu Głównego
Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych,
w Poznaniu
poświęcony sprawom pedagogicznym i zawodowym.
Wychodzi 15-go każdego miesiąca.
Redakcja i Administracja Poznań, ul. Matejki 39

Z nowym rokiem szkolnym.

Z nowym rokiem szkolnym rozpoczyna się dla nauczycieli nowy okres pracy, napozór zawsze tej samej, a jednak ileż niosącej nowych niespodzianek, zagadnień która nastręczy może i niejedno brzemię nowych trudności, ale i nowych zadowoleń jako ekwiwalentów z poniesionych trudów.

Obecne nieróżowe waruuki materjalne naszej pracy żmudnej, chociaż nie szarej bo opromienionej jasnemi uśmiechami dziecięcych główek, niejednemu kładą na duszy kamień nieprzezwyciężonej zapory, utrapień i kłopotów, zmorą swoją odstręczających od pracy celowej, radosnej i obfitej w błogie rezultaty. Warunki te jednak, jeśli weźmiemy pod uwagę całość naszych stosunków gospodarczych, wewnętrznych i zewnętrznych trudności, przekonamy się łatwo, nie naszym są tylko udziałem. Ciężarem swoim przytłaczają one przecież całe rzesze polskich pracowników, poza wyeliminowaniem garści pasorzytów. Nam niemi zniechęcać się nie wolno. Boć praca nasza to nie szary, przeciętny trud dnia codziennego, wiecznie ten sam i niezmienny i zatrważający swoją tępotą i bezdusznością obowiązek. Praca nasza to kształtowanie i rzeźbienie ducha w materjale nierozwiniętym, pełnym cudnych kształtów, to rozwijanie słabiuchnego pączka w bujny okazały i pięknością olśniewający kwiat życia.

Tem więcej opuszczać rąk nie wolno, że przecież widomymi świadkami jesteśmy stałego rozwoju naszego szkolnictwa, do czego rząd w miarę możności sił dokłada, udostępniając nauczycielstwu i umożliwiając mu zdobywanie rozleglejszej wiedzy, dla spożytkowania nabyłych talentów w zbiorowem dziele budowania granitowych fundamentów odrodzonej Polski — kształcenia przyszłych obywateli.

Jeżeli przebieżymy wyniki dotychczasowych wysiłków, to i w nich zaczerpniemy wiary, ochoty i wytrwałości do dalszej pracy. Szczególnie ciężkim był, a może acz mniej, jest jeszcze nim materjał — jakim jest dusza dziecka rozwijająca się w specyficznej atmosferze warunków wojennych. Niezwykle trudną była praca, dużo wnieść do niej należało hartu, woli i serca aby z tego odpornego materjału wykrzesać żywe na prawdzie oparte życie. A jednak ileż błogiej radości i zadowolenia budzą te mnogie zastępy dobrze wychowanej młodzieży, najlepiej zapewniającej naszą przyszłość. Naprawdę, zapomina się o tej gorszej cząstce, mniej groźną ona się wydaje wobec tamtych mas, umiejących kochać swoją ojczyznę i w jej imię górną rozpoczynać pracę. A takim jest przecież dotychczasowy rezultat pracy nauczycielskiej. Ileż tedy łatwiejszą będzie i radośniejszą praca w nowym roku, skoro wprowadza on w mury szkolne zastępy dziatwy coraz lepszej i w coraz przyjaźniejszej, do późniejszego kształtowania, wychowanej atmosferze.

Państwo nasze nie wyszło jeszcze z okresu przesileń gospodarczych, utrudniających niezmiernie normalny jego rozwój. Jesteśmy jeszcze ciągle świadkami zmagania się o naprawę i ulepszenie stosunków. Widzimy jaskrawe nieraz powody tego stanu — patrzymy, jaką jest w takich warunkach rola i obowiązek obywatela — Polaka. Widzimy ile z tego społeczeństwo dzisiejsze zaniedbuje — obserwujemy jego wady i braki zrozumienia dla zbiorowych wysiłków o wspólny cel — utrwalenie niepodległości. Wszak źródło tego zła nie w czem innem leży, jak w nie odpowiedniem wychowaniu i wykształceniu, przez nieodpowiednią szkołę.

Taką będzie przyszłość Polski, na jakich obywateli wychowamy i wykształcimy młodzież.

Jest to obowiązek szkoły, obowiązek polskiego nauczycielstwa. Ziściły się gorące sny naszych ojców, braci i nas samych. Musimy więc z szczególnem zaparciem w tych pierwszych latach gorącej budowy wśród ciągłych burz i przeszkód w krzepką dłoń uchwycić lemiesz naszej pracy i orać i siać, aż rola w połączeniu z trudem wydadzą plon spodziewany i obfity.

Musimy w szkole i poza szkołą wychowywać i kształcić młodzież i nieuświadomione zastępy społeczeństwa, aby stworzyć z nich typ obywalela Polaka, który stanie się najlepszem zapewnieniem naszej niepodległości i rozwoju.

Obecny rok szkolny niech zastanie nas przygotowanych należycie do jednego z etapów tej pracy. Niech pozwoli nam z dumą stwierdzić, że czasu nie zmarnowaliśmy, że mimo wszystkie trudności i przeszkody pracą tego roku dorzuciliśmy znowu jedną ważną cegiełkę do ogólnego dorobku.

Na jakich zasadach powinien nauczyciel opierać lekcje przyrody, jeżeli praca jego ma zadośćuczynić nowoczesnym wymaganiom?

Jest szkoła zaiste „powszechna“ od wieków ufundowana, do której wrota liczne wiodą; nazwa jej: życie — w kręgach wszechświata zawarte. Wieczny tam ruch i zmiany. Jesteśmy członkami tego zespołu naturalnego, tego wszechbytu — lecz często tylko biernymi. Nowe poglądy na świat, życie odbiły się ogromnem echem w dziedzinie pedagogji, dydaktyki, metodyki ostatnich czasów. Dawny typ ucznia ślęczącego nad księgami i „wykuwającego“ na pamięć lekcję zadaną: „stąd -- dotąd“, która często dla niego była martwą literą, został przekreślony na zawsze.

My wychowawcy dążymy obecnie do tego, by otworzyć przed oczyma ucznia księgę piękniejszą od podręcznika szkolnego, nęcącą, pełną rzeczy dziwnych i ciekawych. Najmniejsze i najbiedniejsze dziecko z książki tej skorzystać może i powinno. Księga owa to świat, rzeczywistość, z którą się ono styka na każdym kroku. Zachęcić ucznia do obserwacji życia występującego w naturze w odmianach i formach przeróżnych, skłonić go do pracy samodzielnej, czynnej, oto główne zasady, któremi nauczyciel przyrody kierować się musi.

Tak jak życie jest jednym łańcuchem przyczyn i skutków, nie przez siebie ani dla siebie nie istnieje, tak nauka przyrody w szkole łączy się z innemi przedmiotami a zwłaszcza na niższych stopniach szkoły powszechnej. Widzimy z tego, że nauczanie przyrody jest kwestją nauczania wogóle.

Każda praca powinna mieć przed sobą cel. Jaki tedy cel ma nauczanie przyrodoznawstwa w szkole powszechnej.

Zadaniem szkoły dzisiejszej, jest stworzenie człowieka — obywatela, przez harmonijny rozwój jednostki i wyrobienie indywidualne; a więc trza wybrać metody, które nietylko rozwijają intelekt, ale dążą do kształcenia uczuć, woli i charakteru; stojąc na takiem stanowisku, musimy uznać za metodę jedynie wskazaną: metodę samodzielnej pracy ucznia (szkołę pracy). Opiera się ona przedewszystkiem na czynnej roli ucznia w klasie wymaga więc współdziałania pracy umysłowej i fizycznej w zdobywaniu, przyswajaniu i utrwalaniu wiadomości.

Własne postrzeganie, własne ćwiczenia i własne myśli ucznia, oto fundamenty „szkoły pracy“.

Dawniej dostarczał nauczyciel gotowej wiedzy; uczeń zdobywał pewien zasób wiedzy, która jednak nie wywierała wpływu na wyrobienie jego władz umysłowych i na ogólny jego rozwój umysłowy i moralny, nie zachęcała i nie pobudzała ucznia do pracy. Uczeń pozostawał biernym na

lekcji i ten to sposób często obrzydzał uczniowi naukę, nie uczył się jej kochać, nie potrafił zrozumieć, że wiedza jest to odkrywanie tajników życia, a nie coś od niego oderwanego. — Przez metodę szkoły pracy nie dostarczymy uczniowi gotowych wiadomości; nie będziemy tedy opowiadać, jak wyglądają minerały, jak żyją zwierzęta, ale tak zorganizujemy lekcje, by samodzielną pracę, przez obserwacje, badania, próby, doszedł uczeń do pojęcia o tych cudach i zjawiskach. Oto czynny, bezpośredni stosunek ucznia z otaczającym po światem. Rola nauczyciela sprowadza się do rozumnego kierowania pracą ucznia. — Przy dawniejszych metodach, gdy tematem lekcji było: n. p. zaznajomienie ucznia z marmurem, nauczyciel brał kawałek marmuru do ręki, pokazywał zdaleka całej klasie, opowiadał o barwie, twardości i t. d., uczniowie słuchali „wykładu", często na gwałt zapisywali, by w domu z notatek „wykuć" zadaną lekcję.

Obecnie „wykład" zastąpi wspólna praca nauczycieli z uczniami, wspólne badanie. Oto przebieg tejże lekcji według metody szkoły pracy:

Rozdajemy uczniom do rąk kawałki marmuru: szarego, białego, pstrego i polecamy obejrzeć je powoli i dokładnie. Jedne z tych kawałków mają odłam naturalny, inne są wypolerowane. Uczniowie oglądają marmur, sami określają jego barwę, powierzchnie chropowatą, lub wygładzoną, dowiadują się o sposobie polerowania marmuru; porównywają marmur z gipsem, który poprzednio poznali; robią sami marmurem rysę na gipsie, z próby tej wyprowadzają wniosek, że marmur jest od gipsu twardszy. To samo doświadczenie robią uczniowie z marmurem i kwarcem; tu znów okazuje się, że kwarc jest bardziej twardy, niż marmur. Dalej uczniowie znaczą kwarcem rysę na marmurze białym, szarym, pstrym i widzą dokładnie, że rysa nie jest zależną od barwy marmuru. Polewają marmur kwasem solnym i otrzymują gaz — dwutlenek węgla. Zapytujemy, czy uczniowie widują przedmioty zrobione z marmuru i pokazujemy kilka takich przedmiotów. Po zbadaniu własności marmuru i dokładnym opisie, uczniowie wyszukują na mapie miejscowości, gdzie u nas w kraju znajduje się marmur. Mówimy z nimi o niewyczerpanym u nas dotychczas bogactwie marmuru, o znaczeniu tego minerału, wymieniamy pomniki historyczne zrobione z marmuru (Kieleckiego).

Pogadanka taka łączy spostrzeżenie i doświadczenie przez uczniów wykonane z pogłębiającemi i koncentrującemi pytaniami nauczyciela, zawiera zestawienie wiadomości zdobytych z poprzedniemi, łączy wiadomości różnych przedmiotów w całość.

Metoda wyżej nakreślona ma te zalety, że zainteresuje ucznia, oraz daje mu możność gruntownego poznania ciał

przez badanie i przy pomocy własnych zmysłów. Już w w. 17 Komenjusz, kładł wielki nacisk w nauce przyrody na ważność roli zmysłów w badaniu. Oto jego słowa: „Niechaj wszystko, co się da i o ile tylko można, przedstawione będzie dzieciom do zbadania: co jest widziane, niechaj zostanie przedstawione przed oczyma dziecka, co się daje ująć przez ucho, przedstawiajmy słuchowi, wonie niechaj rozpoznaje powonieniem, smak zmysłom smaku, a co się da poznać przez dotykanie, tego dostarczajmy zmysłowi dotyku; jeżeli zaś jakaś rzecz mymaga, aby ją różne zmysły poznawały, to niechaj one wszystkie razem doświadczają“.

Komenjusz podkreślił trzy najważniejsze punkty:

1. Aby początek uauczania wyszedł od zmysłów, bo nic nie istnieje w poznaniu, czegoby przedtem nie było w spostrzeganiu.

2. Aby dostarczyć przedmiotu do badania, bo jeżeli rzeczy zostały dobrze i dokładnie obejrzane, to one zostaną również zrozumiane.

3. Nauczanie takie wzmacnia pamięć, bo stokroć lepiej pamięta się to, co się samemu dokładnie obejrzało i poznanie będzie trwalsze.

Nie nauczyciel ma opowiadać, lecz dzieci same mają poznawać przy pomocy zmysłów. Według Komenjuszu nauczanie zaczynać się musi nie od opisywania słowami, ale od rzeczywistego przyglądania się rzeczom: „Czemużbyśmy — mówi Komenjusz — nie mieli odczytywać żywej księgi przyrody, zamiast książek martwych? Czemużbyśmy mieli widzieć cudzemi oczyma lepiej, aniżeli własnemi? Ludzi należy wychowywać tak, aby najpierwszej mądrości swojej nie czerpali z książek, ale z patrzenia na niebo i ziemię“.

Mając ciągle w pamięci nieocenione poglądy Komenjusza w tej materji, zadanie nauczania przyrody w szkole powszechnej musimy ująć w szereg następujących punktów:

1. Obudzić w uczniu zainteresowanie do przyrody i zaspokoić jego naturalną ciekawość w tym kierunku.
2. Wyćwiczyć zdolność obserwacji i uczynić tę obserwację celową.
3. Przez odpowiednie ćwiczenie spostrzegawczości uwagi i pamięci przyzwyczaić umysł do sumiennego badania.
4. Nauczyć logicznie myśleć.
5. Przyzwyczaić do ścisłego formułowania myśli, do dokładnego, poprawnego wysławiania się w języku ojczystym.
6. Dostarczyć pewną sumę wiadomości, które pozwolą rozumieć świat otaczający.
7. Zaprawić do samodzielnej pracy, rozwinąć inicjatywę osobistą, poczucie estetyczne i etyczne.

Rozpatrzymy każdy z tych punktów szczegółowo.

1. Należy tak pokierować nauką, by ona nie była dla dziecka ciężką, żmudną koniecznością, by tylko spełniało pod wpływem bojaźni kary ten mozolny obowiązek, lecz pozwolić mu naukę ukochać. Należy tedy dostosowując się do jego wieku i psychiki zainteresować go przedmiotem, sprawić mu w nauce radość, przyjemność, uczyć przez zabawę. Lekcja, która ma zainteresować, musi być prowadzona żywo, ciekawie i czerpać materjał z bezpośredniego otoczenia ucznia. W wyborze tematu pomogą nam: 1) prawa naturalne rozwoju ucznia. 2) jego psychika. 3) upodobanie i potrzeby umysłowe. Oto Ameryka, która zrozumiała i odczuła duszę dziecka, bierze za punkt wyjścia dla programu samo dziecko, żąda, by uczeń na lekcji był stale zajęty, czynny, by do prac jego był wprowadzony pierwiastek praktyczny; od nauczyciela zaś wymaga, by umiał między zaobserwowanemi przez ucznia zjawiskami uchwycić wiążącą je nić i — co najważniejsze — tę nić celowo powiązać z wewnętrznym światem dziecka, by pierwszeństwo dał temu materjałowi, który został wprowadzony na lekcję przez samych uczniów.

Uznanie inicjatywy dzieci sprawi, że ów materjał przez nie na lekcje wprowadzony, będzie nicią wiążącą je z nauczycielem, co sprowadzi ukochanie przedmiotu pracy, pobudzi myśl dziecka, skłoni do zastanowienia się, rozumowania i wnioskowania.

2. Dziecko zainteresowane zaczyna spostrzegać.

W pierwszych latach nauki najbliższa rzeczywistość ma być tematem bezpośredniej obserwacji (pola, łąki, lasy). Z rzeczy spostrzeżonych należy zatrzymać szczególnie te, które w danym momencie mają największą wartość dydaktyczną. Herbart twierdzi, że „dzieci dużo widzą, ale rzadko spostrzegają" — trzeba je do umiejętnego spostrzegania zaprawić. Niech dzieci obserwacje te robią na okazach żywych, rzeczywistych, niech się przypatrują ich zachowaniu, ruchom, niech podpatrują zjawiska, bądź związane z ich życiem, bądź wynikające ze wzajemnych stosunków szkół pomiędzy sobą, czy też z rozmaitości obyczajów. Jeżeli chodzi o świat roślinny, mamy możność dostarczenia uczniom żywych okazów, uczniowie mogą rozpoznawać, badać ich zewnętrzną i wewnętrzną budowę, mogą jedną roślinę zestawiać z inną; porównywać długość korzeni, łodyg, kształty i układ liści, mogą w zeszytach odrysować kształty liści podług brzegów, poznawać poszczególne części kwiatu, nalepiać je w zeszycie, porównywać owoce, nasiona, hodować w doniczkach, skrzynkach różne rośliny. Starsi uczniowie powinni notować spostrzeżenia swe w specjalnym dzienniku. Co się tyczy zoologji, niech uczniowie urządzają akwarja, niech przyglądają się życui zwierząt i co 2 tygodnie (mniei więcej)

wiosną, latem, jesienią niech zmieniają okazy. Tą samą metodą można ćwiczyć spostrzegawczość przy badaniu minerałów. Gdy chodzi o zaznajomienie ze zjawiskami fizycznemi, czy chemicznemi, uczniowie sami muszą przerabiać ćwiczenia dotyczące ciśnienia, gęstości, załamania światła i t. p. Jest znane, że o ile uczniowie sami doświadczenia nie przerobią, nie będą mieli o nich ani dokładnego ani trwałego pojęcia. Szkoły powinny być zaopatrzone w odpowiednie pomoce naukowe: ogródki, akwarja, terrarję, wiwarję, salę do ćwiczeń. (W najgorszym wypadku sami uczniowie mogą je na drobną skalę urządzić). Praca przy takim warsztacie, umożliwiająca codzienną obserwację samych istot, da z jednej strony odpowiednią treść do wspólnych pogadanek z nauczycielem na lekcji, z drugiej zaś strony — dostarczy ciekawego materjału myślom ucznia. Uczeń będzie w takiej lekcji brał chętny i żywy udział, gdy będzie w niej osobiście zainteresowany. Nauczyciela rzeczą materjał zebrany ułożyć i pogłębić. Uczniowie mają te warsztaty pracy pod swoją opieką, oni je urządzają, ulepszają, utrzymują porządek i dbają o stronę estetyczną.

Przy nauce przyrody ważną rzeczą jest wykorzystać naturalną ciekawość dziecka. Najmniejsze już dziecko zwraca uwagę na przedmioty, które czy to kształtem, czy barwą jaskrawą, czy niezwykłą wielkością wyróżniają się od otoczenia. Przez odpowiednie pytania, wyjaśnienia nauczyciel może wyzyskać tę ciekawość i doprowadzić do tego, że dawna jego mimowolna uwaga przelotna, będzie teraz wynikiem jego własnej woli n. p. każde dziecko zainteresuje się przelatującym samolotem, lecz zaciekawione chwilowo, mimowolnie wróci do swych zajęć o zjawisku, zaś zaciekawione wyjaśnieniem nauczyciela będzie z niecierpliwością oczekiwało samolotu, by mu się dokładnie przypatrzyć, zbadać szczegóły, których poprzednio niedostrzegło.

Chcąc ćwiczyć uwagę dziecka, nauczyciel musi pamiętać, że umysł dziecka nie może naraz obejmować wielu przedmiotów. Wobec tego nie należy kazać dziecku obserwować wiosny, ale należy zwrócić jego uwagę na rozwój pęków, liści, kwitnienie drzew, kiełkowanie nasion. U dzieci o uwadze rozprószonej należy możliwie zacieśnić materjał nauczania, zmuszając do skupienia uwagi na tym materjale.

Nietylko uwagę, lecz pamięć należy też ćwiczyć na lekcji przyrody a to nie owym dawnym sposobem „wykuwania“ często rzeczy dla uczni niezrozumiałych, lecz systemem logicznym: im większa liczba zmysłów bierze w pracy czynny udział, im bogatsza jest suma czuć odbieranych, tem jaśniejsze będą wyobrażenia i łatwiejsze i prędsze ich odtwarzanie w przyszłości.

Uczeń, któremu opowiedzieliśmy tylko o częściach składowych kwiatu, nie zapamięta ich sobie dokładnie i trwale

jak ten, który sam kwiat badał, oddzielał poszczególne części, oglądał je przez lupę, odrysowywał. Ażeby więc dziecko dobrze zapamiętało, każda lekcja powinna być oparta na pracy ucznia, pracy mającej na celu nagromadzenie pewnego materjału, a następnie przerobienie go przez odpowiednią dyskusję, powtórzenie, utrwalenie. Wielką pomocą w utrwaleniu zebranego materjału jest rysunek, którego zwłaszcza w przyrodzie trzeba przy każdej ku temu nadającej się sposobności stosować. Nie należy obciążać pamięci ucznia zbytecznym balastem: ułatwia nam w tem dzisiejszy pogląd i wymagania w nauczaniu przyrodoznawstwa, odmienny całkiem od dawniejszego: dziś uczeń nie potrzebuje uczyć się na pamięć systematyki roślin, może nie wiedzieć, ile pręcików ma ten lub inny okaz rośliny, musi jednak rozumieć, jak dana roślina żyje, jak żyją zwierzęta, dlaczego pomiędzy niemi panują takie a nie inne stosuki.

4. Przy nauce przyrody musimy dziecko przyzwyczaić do ścisłości w myśleniu i sumienności, dokładność w pracy. Nie będzie zatem dobrze, gdy nauczyciel ucząc o rozszerzaniu ciał pod wpływem ciepła zrobi z nimi jedynie doświadczenie z kulką rozgrzaną i nie przechodząc przez pierścień i oświadczy im, że wszystkie ciała po ogrzaniu zwiększają powierzchnię; by to udowodnić, powinni uczniowie zrobić podobne doświadczenie jak z kulką z innemi przedmiotami także i z życia praktycznego, wtedy uczniowie sami wywnioskują rozszerzalność się ciał pod wpływem ciepła.

5. W pogadankach i dyskusjach przyrodniczych jest sposobność ćwiczyć ucznia w ścisłem formułowaniu i wypowiadaniu swych myśli. Zależy to wiele od pytania nauczyciela. Wskazane jest stawiać pytania, których treść ucznia interesuje, pytanie celowo obmyśleć i sformułować tak, aby zmuszały ucznia do kombinowania przez określony przeciąg czasu. Gdy naprzykład tematem lekcji jest chrabąszcz: każde dziecko ma go przed sobą, polecam im zbadać go dokładnie, po upływie czasu na to przeznaczonego, zwracam się do całej klasy z jednem zapytaniem: coście zauważyli u chrabąszcza?. Odpowiedzi poszczególnych uczniów, zestawione razem dadzą nam materjał, o jaki chodzi, będzie on wynikiem naprawdę samodzielnej pracy uczniów. Ten sposób postępowaniu jest o wiele lepszy niż zarzucanie uczniów niezliczoną ilością poszczególnych pytań.

6. Szkoła nauczania dawniej a dziś jest wręcz przeciwna. Dawniejszy pogląd na sumę wiadomości ucznia, by dużo umiał jest dziś krańcowo przeciwny. Praca nauczyciela dawniej była pod tym względem o wiele łatwiejsza: chodziło bowiem jedynie o to, by uczeń zaczerpał jak największy materjał faktycznej wiedzy; nie potrzebował nauczyciel zastanowiać się, ważyć, rozmyślać, czerpał materjał

z podręcznika, który uczniom wskazywał. Dziś materjał nauczania sam przez się znaczenia nie ma, jest środkiem tylko, na którym należy ćwiczyć zmysły ucznia, rozwijać jego władze umysłowe i zdolność do samodzielnego myślenia. Jednakowoż ogromny dorobek faktów życia kulturalnego narodu i ludzkości nie może być nigdy sprawą obojętną, zawsze mieć będzie znaczenie jako zasób wiadomości niezbędnych w życiu.

Chcąc tedy dostosować nauczanie do wymagań nowoczesnych, by nie obciążać umysłu dziecka materjałem zbędnym trzeba uwzględnić dwa czynniki: 1. natury psychicznej, który żąda, by strona psychiczna indywidualność ucznia była zawsze brana w rachubę przy opracowaniu materjału. 2. Materjalny, który każe wybierać z materjału te punkty i momenty, które pozwolą uczniowi lepiej zrozumieć to wszystko, co się naokoło niego i w nim samym dzieje, które wpłyną na rozwój charakteru i woli i które będą miały zastosowanie w pracy zawodowej.

Jeżeli idzie o podział materjału nauk przyrodniczych za zasadę należy wziąść słowa autorów programu nauk przyrodniczych, zatwierdzonego na zjeździe przyrodników i geografów w r. 1907 w Warszawie: „dziecko powinno poznawać przyrodę taką, jaką jest rzeczywistości, w całej rozmaitości postaci i form“ — „niema granicy między przyrodą żywą a martwą, między zwierzętami a roślinami. W naturze podział ten nie istnieje, zjawiska wiążą się ze sobą i łączą jedną wspólną siecią, szkoły żyją obok siebie lub ze sobą, a życie ich pozostaje w ścisłej wzajemnej zależności.“ — W programie owym jest m. i. wskazówka, jak n. p. zaznajomić uczniów z życiem lasu. Oto: porównanie drzew ze sobą i pokrojów, liści, kwiatów, owoców. Pożytek z drzew. Znaczenie drzew liściastych i szpilkowych. Typowe szkodniki tych drzew. Ptactwo leśne. Sposób życia ptaków leśnych. Pożytek, jaki te ptaki przynoszą; szkody jakie wyrządzają. Owady w lesie; zależność między ptactwem leśnem z owadami. Podścielisko lasu.

Jest też inna metoda dawno już w Angli używana przy nauczaniu przyrody, t. zw. „metoda za słońcem“ t. j. podział materjału wedle pór roku. Jako materjał do pogadanek służyło wszystko, co się znajduje w tym momencie w najbliższem otoczeniu dziecka, z czem się ono styka bez pośrednio: n. p. wrzesień (wycieczka do sadu) owoce. Co się dzieje w sadzie. Jabłka. gruszki, śliwki (rysunki. Budowa pestki. Nasienia. Do czego służą owoce roślinie. Warzywa, kapusta, ziemniaki. Historja tychże. Jak rośliny robią zapasy na zimę. Używki, leki, włókna. Jak ziemia karmi roślinę i jak ją uprawić należy.

Obecne programy przyrody dla szkół powszechnych stosują zarówna metodę „zbiorowisk“ jak i metodę zasłonień.

Wysunięcie objawów życia na plan pierwszy jest celem obu tych metod. — Nie chodzi oto, by uczeń umiał wyliczyć rodzaje korzeni, ilość pręcików, lub słupków, lecz by dobrze zdawał sobie sprawę z czynności, jakie korzeń wykonywa, z procesów życiowych, z liściem związanych.

W metodzie powyżej wymienionej widzimy nieudany związek treści lekcji poszczególnej ze sobą. Wiadomości podane zazębiają się jedne o drugie, lub jedne z drugich wypływają. Pytania: dlaczego? skąd? są ciągle stosowane w czasie lekcji.

Z programów przeładowanych dziś ogromem materjału należałoby wybrać ten materjał, który dotyczy spraw istotnie ważnych i nieodzownych, dawać pierwszeństwo zawsze temu materjałowi, który w tym momencie i w tem miejscu najbardziej dzieci interesuje. Na wiosnę n. p. gdy natura wzywa niejako te dzieci na łąki, by przypatrywały się życiu krzewów, kwiatów, temu poświęcić naukę przyrody, a materjał o rybie, żabie n. p. odłożyć na później.

Jak w każdym przedmiocie tak w przyrodzie zwłaszcza idzie nam o samodzielną pracę ucznia i okazy do lekcji o ile tylko to możliwe mają przynosić do klasy uczniowie. Należy ich zachęcić, by zbierali na lekcję przyrody to, co zwraca ich uwagę, Dzieci robią to bardzo chętnie, pęki całe roślin przynoszą nieraz do klasy i są ciekawe, by im nauczyciel wytłumaczył życie tych roślin, podał ich nazwę. Trzeba tę ciekawość wykorzystać. Formą najbardziej przyjętą w nauce przyrody w szkole powszechnej jest: pogadanka, która ma różne odcienie i tak: jest 1. pogadanka opisowa, gdzie ćwiczymy spostrzegawczość, umiejętność skupienia uwagi, 2. pogadanka doświadczalna, gdzie dołącza się sprawność i zręczność rąk, 3. pogadanka porównawcza, gdzie dyskusja połączona jest z doświadczeniem, 4. pogadanka uogólniająca; ujawnia się tu zdolność kombinowania, umiejętność wiązania w pewną całość rozprószonych wiadomości.

Wszystkie te rodzaje pogadanek można zastosować we wszystkich oddziałach. Na najniższym stopniu pogadanka powinna być zaczerpnięta z najbliższego otoczeniu, związana z zabawami i zajęciami dzieci.

Pogadanka musi ucznia interesować; zainteresowanie ucznia danym przedmiotem jest rzeczą pierwszorzędną. Uczeń czynnie powinień brać udział na lekcji, ćwiczyć zmysły i zapas zdobytej wiedzy umieć wyrazić w formie zwięzłej i prostej. Materjał przyrodniczy wiąże poszczególne wiadomości ściśle ze sobą, pociąga tedy za sobą konieczność częstego powtarzania; by uniknąć znudzenia, należy każde powtórzenie czynić nowem przez wprowadzenie doń nowych obserwacji i ciekawych opowiadań związanych z tym tematem, zwłaszcza na niższym stopniu, odpowiednich

wierszyków, bajek, obrazków oraz przez wprowadzenie rysunku, lub lepienia z gliny. O ile tylko możliwe przy poglądzie używać okazów żywych, i gdzie tylko możliwe przyniesione przez dzieci same. Unikać należy rycin, na których nagromadzone rozmáite przedmioty, by nie rozpraszać uwagi dziecka; do tego celu najlepiej nadają się tablice wydane przez „Uranję“. Akwarja, zwierzęta w klatkach, terrarja ważną tu role odgrywają.

Pogadanki można prowadzić różnie; raz może nauczyciel stawiać pytania, innym razem temat lekcji oparty jest na samodzielnej obserwacji uczniów i wspólnej dyskusji. Ćwicząc spostrzegawczość, nie trza nigdy zapominać, że należy też u dzieci rozwijać stronę uczuciową i wyobraźnię.

Pierwszorzędną wartość w nauce przyrody mają samodzielne ćwiczenia ucznia. Doświadczenie demonstracyjne przez nauczyciela wykonane roztacza przed uczniami przebieg zjawiska, pozwala mu wniknąć w szczegóły, a co najważniejsze daje mu możność obserwować ścisłą zależność między zjawiskami, związek między przyczyną i skutkiem. Samo patrzenie na doświadczenie przez nauczyciela wykonane nie może wystarczyć, uczeń musi to doświadczenie sam przerobić, zetknąć się bezpośrednio z przyrządami, aby nabrać należytego pojęcia zarówno o przyrządzie jak o zjawisku. Nie tylkc we fizyce i chemji, lecz w zoologji i botanice, zwłaszcza gdy chodzi o poznanie procesów życiowych u roślin można nauczanie oprzeć całkowicie na badaniach i doświadczeniach wykonanych przez uczniów samych. Jeżeli chcemy, by uczeń wiedział, jakie rośliny należą do jaskrowatych, lub krzyżowych i czem się te rośliny odznaczają, dajemy mu do ręki jaskier, zawilec, tasankę, piwonję, rzeżuchę łąkową, lak i dopiero, gdy uczeń dokładnie pozna budowę tych roślin, gdy przejrzy się układowi liści, kwiatów, zaznajomi się z owocami i nasionami, doprowadzimy go przy pomocy pytań do tego, że sam potrafi z szeregu cech zaobserwowanych wybrać te, które są wspólne dla jaskra, zawilca, piwonji z jednej strony, dla rzeżuchy, laku z drugiej.

Przez samodzielne ćwiczenia zmuszamy ucznia do dokładnej obserwacji i wyprowadzania wniosku na podstawie konkretnego materjału; przyzwyczajamy do akuratności i porządku, dajemy mu nietylko pewien zasób gotowej wiedzy, lecz pokazujemy, jakiemi drogami wiedzę tę zdobywać należy.

Są rozmaite sposoby prowadzenia ćwiczeń samodzielnych: Ćwiczenia równorzędne wykonuje równocześnie cała klasa. Ćwiczenia tego rodzaju mają dużo dobrych stron: uwaga wszystkich dzieci jest zwrócona w jednym kierunku. Nauczyciel ma też pracę ułatwioną, nie potrzebuje wytężać uwagi w różnych kierunkach i przeskakiwać

od jednej kwestji do drugiej. Ten rodzaj ćwiczeń jest ze względów pedagogicznych najbardziej wskazany; lecz ze względów praktycznych nie można zawsze ten rodzaj ćwiczeń zastosować. Szkoły nie są wyposażone w dostateczną ilość przyrządów, egzemplarzy, rycin. Często tedy musimy zastosować t. zw. ćwiczenia grupowe: uczniowie dzielą się na trzy lub cztery grupy po 10—12 uczniów w grupie; wszystkie grupy pracują jednocześnie, ale każda wykonywa inną pracę; jedna filtruje wodę, inna destyluje, jeszcze inna bada własność wody, jako rozpuszczalnika. Następnie ci uczniowie którzy wodę filtrowali, będą ją destylowali i odwrotnie, aż wreszcie wszyscy uczniowie w klasie przerobią kolejno wszystkie ćwiczenia z tego działu.

Ten sposób prowadzenia ćwiczeń jest zarówno dla ucznia jak dla nauczyciela o wiele trudniejszy; rozmaitość przyrządów rozprasza uwagę, mimowolna ciekowość, co robi sąsiad i jak się jego praca posuwa, zazdrość dziecinna, że inni mają rzeczy ciekawsze i ładniejsze, to wszystko razem sprowadza chaos.

Stopnie od 4—7 powinny uczyć się metodę laboratoryjną t. j. przez ćwiczenia; lekcje teorytyczne powinny mieć na celu powtórzenie i utrwalenie zdobytych przez ćwiczenia wiadomości.

Ćwiczenie jako takie nie wystarcza, uauczyciel żądać ma od uczniów, by umieli odtworzyć to, co przerobili. Każde tedy ćwiczenie musi być odrysowane w osobnym, na ten cel przeznaczonym zeszycie, a pod rysunkiem krótki protokół wykonanej pracy. Główna myśl należycie ujęta w poprawną formę. Przypuśćmy, że dzieci oglądały przez lupę szparki oddechowe liścia, w zeszycie powinien być rysunek tych szparek i kilka słów streszczających lekcję: n. p. „Przez szparki oddechowe, znajdujące się licznie na spodniej stronie liścia, roślina pobiera tlen z powietrza".

Zeszyty do przyrody, rysunki i streszczenia w nich zawarte są rezultatem pracy ucznia, służą do powtórzenia materjału, a często zastępują podręcznik; z tego względu nauczyciel powinien na nie zwrócić baczną uwagę. Z pośród wielu korzyści, jakie przynoszą ćwiczenia samodzielne ucznia, najważniejsze są nastąpujące: Ćwiczenia praktyczne zaprawiają ucznia do łączenia myśli z czynem, co ma w życiu wielkie znaczenie, czyni z niego jednostkę dzielną i sprawną. Pobudzają zainteresowanie uczniów: praca, którą sami wykonują, interesuje ich w najdrobniejszych szczegółach: pomyślny przebieg tej pracy daje im zadowolenie, radość, budzi emulację, co korzystnie wpływa na samą pracę. W takiej zbiorowej pracy może jeden drugiemu pomagać, wskazywać drogi. Zmuszają jednostki do podporządkowania swych interesów ogółowi, do liczenia się z otoczeniem, przez co zaprawiają je do przyszłego życia.

społecznego. Często nadarza się zastosować w lekcji przyrody pracę cichą. Praca cicha może być rozmaitą:

1. Odpowiedzi na pytania, jako powtórzenie wziętego materjału.
2. Odtworzenie rysunkiem przebiegu ostatniego ćwiczenia i krótkie sprawozdanie.
3. Nalepianie w zeszytach roślin.
4. Lepienie z gliny owoców, nasion,
5. Pisanie zestawień, porównań charakterystycznych.
6. Układanie pytań z przerobionego materjału.
7. Streszczanie czytanek przyrodniczych.

Uczenie przyrody metodą samodzielnej pracy ucznia jest dziś rzeczą konieczną, z czego wypływa, że w każdej szkole powinien być jeden pokój przeznaczony wyłącznie na to, by w nim można było na stołach poustawiać akwarja, terrarja, w szafach umieszczać zbiory, gromadzone przez uczniów, na ścianach rysunki i tablice: w pokoju tym powinien stać pośrodku duży, długi stół, naokoło niego ławki dla uczniów. W tym pokoju nauczyciel prowadzi lekcje przyrody i tak kieruje rozmieszczeniem przyrządów i okazów, by z czasem pokój ten stał się zaczątkiem małego muzeum szkolnego.

(Dokończenie nastąpi.)

„Przyjaciel Szkoły“ nieprzyjacielem prawdy.

Redakcja „Przyjaciela Szkoły“ w nr. 11 ogłosiła odpowiedź na podaną przez nas wiadomość o zbojkotowaniu „Naszego Głosu“, organu Komisji Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. w Poznaniu przez redakcję P. S. Ponieważ odpowiedź ta w przewrotny sposób tłumaczy bojkot naszego pisma rzekomem zlekceważeniem i zignorowaniem P. S. przez redakcję „Naszego Głosu“, przeto uważamy za stosowne przedstawić dokładnie całą rzecz jeszcze raz, przytaczając fakty, z których każdy przekonać się może o bezpodstawności tych zarzutów i poznać, jakiemi to drogami chadza owa „idea przewodnia“, na którą powołuje się redakcja P. S.

Stosownie do tego stwierdzamy:

1. Członkowie Komisji Zarzędu Głównego Z. P. N. S. P. w Poznaniu, **której organem** jest „Nasz Głos“, byli współpracownikami i czytelnikami P. S.

2. Pismo to polecali na zjazdach, zebraniach Ognisk i w rozmowach prywatnych, dzięki czemu przyczynili się do wytworzenia podkreślonego przez redakcję P. S. stanu rzeczy, że większość czytelników P. S. stanowili członkowie Związku P. N. S. P.

3. Gdy Komisja przystąpiła do wydawnictwa „Naszego Głosu“, przesłała nr. 1 redakcji P. S., załączając następujące pismo:

Do

Szanownej P. T. Redakcji P. S.

w m.

Załączając 1 nr. naszego pisma, prosimy uprzejmie Szanowną P. T. Redakcję o przysyłanie nam w zamian Jej poczytnego pisma.

Z poważaniem

Redakcja „Naszego Głosu“.

Tym sposobem organ nasz dał wyraz dotychczasowemu stosunkowi naszemu do P. S. i zapowiedź utrzymania tego stosunku nadal. Na to redakcja P. S. zwróciła przesłany numer wraz z załączonem pismem w swojej kopercie, bez słowa wyjaśnienia.

4. Mając postronne informacje, że zbojkotowanie „Naszego Głosu" nastąpiło rzekomo z powodu nieumieszczenia P. S. w „Przeglądzie Czasopism", okazaliśmy jak najdalej posuniętą ustępliwość i, zamiast odrazu zająć negatywną pozycję wobec tego szarmanckiego gestu redakcji P. S., wymieniliśmy P. S. w drugim numerze „Naszego Głosu", oczekując zmiany zajętego przez P. S. stanowiska.

Dopiero gdy to nie nastąpiło, uznaliśmy za konieczne przekreślić dotychczasowy nasz stosunek do P. S. i uwiadomiliśmy o zajściu członków Związku, by wysnuli z tego odpowiednie konsekwencje.

Tak się przedstawia istota zajścia.

Niema chyba człowieka o zdrowych zmysłach, któryby z wyliczonych wyżej faktów wysnuł wniosek o zlekceważeniu i zignorowaniu P. S. przez nasz organ. A jednak redakcja P. S. dla zamaskowania rzeczywistych powodów swojego postąpienia takie postawiła zarzuty i usiłuje wmówić je czytelnikom, licząc na ich naiwność.

Przyjrzyjmy się tej odpowiedzi, która brzmi: „Głos wołający o — kurtuazję, czy wezwanie do bojkotu P. S.?" — Naprawdę, nie szukaliśmy w redakcji P. S. kurtuazji. Wiedzieliśmy bowiem z reklam i anonsów P. S. o istnieniu równorzędnej, a nawet stanowiącej jedność z redakcją P. S. instytucji, zwanej „Skarbnicą P. S.", w której redakcja sprzedaje (z ogromnej miłości do czytelnikw) taki towar jak: zeszyty, pióra, gumy, ołówki itp.; z tego samego źródła wiedzieliśmy o zorganizowaniu (też z wielkiej miłości do czytelników) przez redakcję P. S. t. zw. „Skarbnicy P. S." (w codziennym, nieliterackim języku zowie się to bankiem), do której zachęcała składać ciężko zapracowane oszczędności nauczycielskie na niski procent; jednak nie wyczytaliśmy w P. S. nic o tem, ażeby w redakcji P. S. nabyć można było takiego towaru, jak kurtuazja. Bo i po co? Czyż warto parać się takiemi nierealnemi wartościami? Dla „przewodniej idei" P. S. wystarczą Skarbnice, Składnice i inne ...ice.

Podziwiamy nadzwyczajną bystrość redakcji P. S. w ujmowaniu zasad redaktorskich, gdy pod naszym adresem taką wypowiada uwagę: „Przegląd czasopism, to nie pole do popisywania się uprzejmością, ale ważna część działu informacyjnego każdego czasopisma"; lecz z nierównie większym podziwem stajemy wobec niepojętych dróg logiki redakcji P. S., która wbrew wypowiedzianej przez siebie powyższej zasadzie z rozbrajającą naiwnością przyznaje się, że się pogniewała i zwróciła pismo dlatego właśnie, żeśmy nie zastosowali do niej wyjątkowej uprzejmości, lecz potraktowaliśmy ją n a r ó w n i z innemi redakcjami, do których wysłaliśmy okazowe numery, nie umieszczając wszystkich tych czasopism w nr. 1. Jest bowiem niemożliwością zmieścić wszystkie czasopisma naraz; pisma pominięte w nr. 1 znajdą miejsce w następnych. Na te bezsensowne i zarozumiałe pretensje odpowiadamy: Skoro nie uczyniliśmy „Przeglądu czasopism" polem uprzejmości dla innych redakcyj, nie widzieliśmy żadnych powodów robić wyjątku dla redakcji P. S. — To wyjaśnienie chyba wystarczy. A jeśli redakcja P. S. tego jeszcze nie rozumie i wyobraża sobie nadal, że jest powołaną do wygłaszania dla kogo innego nauk, które jednak jej nie mają obowiązywać, to radzimy jej zakupić sobie pierwszy lepszy podręcznik logiki i przestudjować dobrze elementarne zasady myślenia, które obowiązują wszystkich, prócz dzieci i naiwnych...

Dzięki temu specyficznemu sposobowi myślenia, redakcja P. S. na niezwyczajny zdobywa się kawał. — „Nasz Głos" jest organem związkowym, a nie wydawnictwem prywatnem. Zaczepienie go więc nie dotyczy redaktora, ale jest zlekceażeniem organizacji, a w pierwszym rzędzie tych

jej członków, którzy prenumeratą i współpracą a nieraz osobistą bezinteresowną pomocą wspierali P. S. Tymczasem redakcja P S. odwraca kota ogonem i ten swój oczywisty nietakt wobec współpracowników i czytelników związkowych ogłasza jako obronę ich godności, twierdząc, że tak wyraźnie zareagowała ze względu na czytelników i współpracowników, których zanadto ceni. Co za przewrotność! Nauczycielstwo organizuje się i łączy dla strzeżenia swoich interesów i honoru, bo pewnie nie wie, jakiego to czułego ma obrońcę w osobie p. Redaktora P. S., który jako nauczyciel stał się neutralnym, by z jednej i drugiej organizacji czerpać dochody. To są kpiny w żywe oczy z czytelników, wskazujące na to, że obok Składnicy i Skarbnicy przydałoby się w redakcji P. S. dla własnego użytku trochę... oleju.

Jak wygląda owa neutralność? Redakcja P. S. chwaliła w rozmowach z członkami Związku zamiłowanie do czytelnictwa w naszej organizacji, mówiąc o większości prenumeratorów związkowych, przyczem skarżyła się na brak zainteresowania Przyjacielem Szkoły ze strony nauczycielstwa w Poznańskiem. Z drugiej strony zabiegała o pozyskanie Stow. takimi sposobami: oto Inspektorat szkolny w Witkowie w „Orędowniku" nr. 40 z dnia 16. 5. 1925 poleca nauczycielstwu P. S. — widocznie w porozumieniu z redakcją — jako organ Stow. Chrz. Narod. Tak to troszczy się redakcja P. S. o tę brzęczącą czy też szeleszczącą „ideę przewodnią". I dlatego też zwróciła nam nasze pismo, bo sobie wyimaginowała, że „Nasz Głos" tej „idei" zagraża. Teraz zaś plecie sobie trzy po trzy, celem otumanienia czytelników i ukrycia prawdy.

RUCH ZWIĄZKOWY.

Nowe Ognisko.

W niedzielę, dnia 30 ub. m. odbyło się zebranie założycielskie w Krosinie pow. Oborniki. W zebraniu brało udział kilkunastu kolegów i koleżanek, oraz delegat Komisji. Po przemówieniach na temat znaczenia i działalności Związku P. N. S. P. oraz krótkiej dyskusji założono Ognisko Z. P. N. S. P. oraz wybrano Zarząd, w skład którego weszli: prezes Roman Kozłowski — Krosin p. Połajewo, wiceprezes Gorczyk Stefan — Boruszyn, skarbnik Sobieralski Władysław — Połajewo, sekretarz Pénier Władysław — Młynkowo. Do Ogniska zapisało się członków 22. Po zakończonem zebraniu spędzono chwil kilka na miłej pogawędce przy herbatce u gościnnego gospodarza.

Nowej placówce Związkowej życzymy owocnej pracy.

Okólnik nr. 1. Do Zarządów Ognisk Okręgu poznańskiego.

W związku z rozpoczęciem roku szkolnego oraz różnemi zmianami z powodu przeniesień, należy: 1) zwołać walne zebrania Ogniska; 2) przedstawić sprawozdanie z dotychczasowej działalności; 3) przeprowadzić wybory Zarządu Ogniska na r. 1925/26; 4) uzupełnić ewentualne zmiany w adresach i przesłać je niezwłocznie (łącznie ze sprawozd. za II kwart. 1925 o ile jeszcze nie złożone) Komisji dla regularnej wysyłki „N. Głosu"; 5) wyrównać zaległości względnie dopilnować ich wyrównania w sprawie składek miesięcznych, 1 procent na sanatorjum, prenumeraty za „N. Głos", sprawozdań i spisu członków itp.; 6) przygotować wnioski na VII zjazd delegatów w Krakowie i Zakopanem i przesłać je Komisji w terminie najpóźniej do 15 października br.; 7) opracować program działalności Ogniska na rok bieżący, w związku z czem powołać odpowiednie sekcje, lub istniejące potwierdzić i plan dalszej pracy im poruczyć.

Za Komisję Zarz. Gł. Z. P. N. S. P. w Poznaniu.

Zych, prezes. Mróz, sekretarz.

OD REDAKCJI I ADMINISTRACJI.

Zwracamy się do ogółu koleżanek i kolegów o jak najliczniejsze i najspieszniejsze nadsyłanie: 1) wypełnionych kwestjonarjuszy w odpo-

wiedzi na pytania w artykule „Od sekcji kształcenia“ w nr. 3 „N. Głosu“. (Nadsyłany dotychczas materjał jest jeszcze za szczupły do sprawozdania, któreby wszystkich zainteresowało i zaciekawiło), 2) zaległej prenumeraty za „Nasz Głos“.

Dalszą prenumeratę prosimy regulować na kwartał zgóry.

Zmienione warunki z powodu podrożenia kosztów wydawnictwa pozwolą nam na regularne wydawanie miesięcznika bez podwyższenia ceny, jeżeli Zarządy Ognisk będą starały się o punktualne regulowanie prenumeraty na kwartał zgóry.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Kalendarz Iskier na rok 1925/26. Mała Encyklopedja i notatnik. Opracował: Władysław Kopczewski. Wydawnictwo Redakcji „Iskier“, Tygodnika Ilustr. dla Młodzieży. Nakład Książnicy - Atlas, Sp. Akc. T. N. S. W. Lwów—Warszawa 1925. Wydawnictwo to tak pod względem zewnętrznym jak i bogatą a umiejętnie i stosownie dobraną treścią zasługuje ze wszech miar na polecenie tak młodzieży, jak i wychowawcom.

Metodyka Ćwiczeń praktycznych do pogadanek, dla pierwszych klas szkoły powszechnej. Marja Sadzewiczowa i dr. Wanda Daszewska. Nakład Książnica - Atlas Lwów—Warszawa 1925. W podręczniku tym znajdą koleżanki i koledzy szereg dobrych lekcyj, w których zainteresowana pracą jest nie nauczycielka i 1 lub 2 uczniów, ale dziatwa całej klasy. Z tych też względów zasługuje on na polecenie.

Bibljoteka Piśmiennictwa Polskiego.

Poznań, nakładem i drukiem Spółki Pedagogicznej T. A.

Juljusz Słowacki: **Ojciec Zadżumionych,** El. Arich, z krótkiem objaśnieniem, **Lilia Weneda,** tragedja w 5 aktach, z krótkiem objaśnieniem.

Adam Mickiewicz: **Do matki Polski, Śmierć pułkownika, Nocleg, Reduta Ordona,** z krótkiemi objaśnieniami, **Oda do młodości,** z krótkiemi objaśnieniami, **Grażyna,** powieść literacka, z krótkiemi objaśnieniami, **Lilje,** ballada, z krótkiemi objaśnieniami.

Zygmunt Krasiński: **Psalm dobrej woli,** z krótkiemi objaśnieniami.

Jan Kochanowski: **Treny,** z krótkiemi objaśnieniami.

Ks. Józef Makłowicz: **Nauka wiary i obyczajów,** wydanie czwarte, z 37 ilustracjami. Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło podręcznik ten dnia 18 czerwca 1924 r. L. 1911/24, jako podręcznik polecony dla uczniów szkół powszechnych.

Śpiewniczek religijny, dla młodzieży szkolnej, wydanie drugie. Oba podręczniki nakładem autora. Lwów 1925.

Wacław Szczęsny: **Szkolnictwo Zawodowe Rzeczypospolitej Polskiej.** Przewodnik dla rodziców, wychowawców i młodzieży. Nakładem „Naszej Księgarni“ Sp. Akc. Związku Polsk. Naucz. Sz. Pow. Warszawa, ul. Widok nr. 22, — Łódź, ul. Piotrkowska nr. 181.

Alojzy Marcinkowski, rektor I. szk. wydział. w Poznaniu: **Geometrja** dla szkół. wydziałowych, klasa III. **Geometrja** dla szkół wydziałowych, klasa IV. Nakład Spółki Pedagogicznej T. A. Poznań.

ZMIANY W KURATORJUM.

Zamianowany przez Ministerstwo O. P. kuratorem w Toruniu, ustępuje p. Szwemin ze stanowiska naczelnika wydziału szk. powsz. K. O. S. Poznańskiego.

P. Szwemin na stanowisku dotychczas zajmowanem okazał się znawcą szkolnictwa, dla którego też położył dużo pracy i zasług, jednając sobie równocześnie uznanie wśród nauczycielstwa bezstronnością, taktem i wyrozumiałością w postępowaniu z niem.

Jakkolwiek żegnamy go nie bez żalu, to jednak wyrażamy radość z powodu objęcia przezeń tak wybitnego i odpowiedzialnego stanowiska, na którem życzymy Mu jaknajpomyślniejszej pracy dla dobra polskiej szkoły.

KOMUNIKAT.

Studjum Wychowania Fizycznego w Uniwersytecie Poznańskim.

W roku akademickim 1925/1926 będą czynne następujące kursy:

1. Kurs trzyletni pełny, uprawniający do stopnia „magistra wychowania fizycznego" (nadto zaś, po dwuletniej praktyce, do egzaminu nauczycielskiego dla szkół średnich i seminarjów nauczycielskich). Program ogłoszono w „Wychowaniu fizycznem" nr. 2 — 1925. Wymagana matura gimnazjalna.

2. Kurs trzyletni uproszczony, uprawniający do egzaminu nauczycielskiego z wychowania fizycznego jako przedmiotu dodatkowego (przy jakimkolwiek przedmiocie głównym). Program ogłoszono jak wyżej. Wymagana matura gimnazjalna.

3. Kurs dwuletni, o programie odpowiadającym przepisom, dotyczącym Państwowych Instytutów wychowania fizycznego (Dziennik Urzędowy Min. W. R. i O. P. z 15 listopada 1924). Spodziewane uprawnienia, dotyczące tychże Instytytów (po dwuletniej praktyce, prawo przystąpienia do egzaminu naucz. dla szk. śred. i sem. naucz.). Wymagana matura szkoły średniej ogólnokształcącej lub seminaryjna.

4. Kursy dokształcające: a) wakacyjne (pięciotygodniowe) dla nauczycieli wyszkolonych na kursach najmniej rocznych, oraz b) roczne, dla nauczycieli tychże szkół, nie posiadających wymienionego wyszkolenia. Oba rodzaje kursów przygotowują do egzaminów uproszczonych.

5. Wykłady higjeny szkolnej i zasad wychowania fizycznego dla kolokwjów, wymaganych przy egzaminach na nauczycieli szkół średnich (tylko w trymestrze jesiennym i zimowym).

6. Ćwiczenia cielesne dla studentów(ek) wszystkich Wydziałów (bezpłatne). Gimnastyka, lekka atletyka, gry, szermierka, rytmika, plastyka, tańce narodowe, ćwiczenia harcerskie, pływanie, wiosłowanie.

Dla dopuszczenia do ćwiczeń wymagane: wiek 18—30 lat, dobry stan zdrowia i odpowiednia sprawność fizyczna. Zgłoszenia osobiste i pisemne do Dyrekcji Studjum (Poznań 3, Ogród botaniczny). Nauczyciele szkół publicznych zgłaszają się nadto za pośrednictwem swej władzy przełożonej.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

„Płomyk" nr. 1 roku 1925. Dziesiąty rok swego istnienia „Płomyk" rozpoczął naprawdę okazale. Od paru lat przyzwyczailiśmy się już do skromnego ale estetycznego wyglądu tego pisemka. Obecnie jednak w barwnie odbitej na dobrym papierze okładce „Płomyk" wygląda nawet wytwornie. Ponieważ ta kosztowna inowacja wprowadzona jest bez podniesienia prenumeraty, więc tym życzliwiej będzie przyjętą przez szerokie koła czytelników. Oprócz tej zmiany „Płomyk" zapowiada jako premjum na rok szkolny 1925/6 kilkanaście rotograwjur pierwszorzędnych mistrzów. Ilustracje te można będzie zużytkować do upiększenia klas, mieszkań, można z nich tworzyć albumy.

I jeszcze jedną ważną inowację wprowadza „Płomyk": oto przy zamówieniach przynajmniej 5 egz. administracja na żądanie będzie wysyłała sam „Płomyk" bez „Płomyczka", lub też sam tylko „Płomyczek" — pierwszy w cenie 20 gr. za egzemplarz, drugi — 10 gr. W wypadkach tych należytość może być wpłacana zdołu w ratach miesięcznych, przyczem zamawiający otrzyma 10 procent ustępstwa.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi na cały rok szkolny 11 złotych za okres od 1. 9. do 31. 12. 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1,20 zł.

„W Słońcu". Dwutygodnik ilustrowany dla dzieci i wychowawców. Rok 10, nr. 11—12. Warszawa, czerwiec 1925. Treść: M. Dąbrowska — Wielka mądrość dzisiejszych czasów czyli spółdziałanie. M. Dąbrowska — Olek. Chłopcy w Ameryce (broszura dla młodzieży, kończą-

cej szkołę powszechną). K. Tetmajer — Morze Polarne. Do bieguna Północnego. Roald Amundsen. Zegar słoneczny. Red. S. Sempołowska.

„Ruch Pedagogiczny“, czasopismo poświęcone sprawom wychowania i nauczania. — Wydawnictwo Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powsze. pod Redakcją dr. Henryka Rowida, Kraków.

Ukazał się właśnie nr. 5—6 „Ruchu Pedagogicznego“ (za maj i czerwiec 1925) i przynosi obfitą i zajmującą treść w związku z nowemi prądami wychowawczemi. — Prof. Florjan Znaniecki w swoich „Szkicach z socjologji wychowania“ przeprowadza subtelną analizę rozwoju ideału osobowości ludzkiej. — Zagadnieniom organizacji szkolnej poświęcony jest artykuł dr. Ziemnowicza p. t. „Rada Pedagogiczna, dyrektor, wizytator i ich wzajemny stosunek“. Z dokonaną reformą studjów nauczycielskich w nowych Instytutach Pedagogicznych zaznajamia czytelników H. Rowid na podstawie odbytej podróży naukowej zagranicą. — Wizytator T. Czapczyński umieścił rozprawę „O nauczaniu stylistyki w szkole średniej i powszechnej“, a docent dr. Janiszewski dokończenie swego studjum „O znaczeniu pielęgnowania zdrowia młodzieży wyższych uczelni. — Ponadto zeszyt ten zawiera sprawozdania z dzieł i czasopism pedagogicznych, tudzież bogatą kronikę, informującą o prądach pedagogicnych w kraju i zagranicą.

Prenumerata roczna 8 zł. Administracja „Ruchu Pedagogicznego“: Kraków, Rynek 29.

„Miesięcznik Pedagogiczny“. Rok 34. Czerwiec-Lipiec 1925. Nr. 6—7. Treść zeszytu: Od Administracji. — Nauczyciel i młodzież w dawnych szkołach parafjalnych (Ludwik Jasek). — Guńka Karol: O szkole twórczej (Dok.). — Karol Hławiczka: Walka o władzę w klasie (Dok.). — Z życia szkolnego w Niemczech (Jerzy Cieńciała). — Uwagi krytyczne o lekcji Zając i żaba (Jan Klich). — O nowy ustrój szkolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej (P. Bobek). — Najpilniejsza potrzeba szkoły jednoklasowej (Nawiejski). — Wiadomości z za Olzy. — Z ruchu organizacji. — Kronika. — Recenzje. — Z prasy pedagogocznej. — Książki nadesłane.

„Polska Oświata Pozaszkolna“. Dwumiesięcznik Z. P. N. S. P. Rok 2. Maj—Czerwiec 1925. Nr. 3. Treść: Władysław Wolert: Oświata w Rosji sowieckiej. Część 2. — Kazimierz Sochanowicz: Kult tradycji lokalnej jako podstawa wychowania obywatelskiego we współczesnem państwie austrjackiem. — Studjum pracy społeczno-oświatowej. — Z praktyki pracy oświatowej wśród dorosłych: Rezultaty pracy Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach w oświetleniu wychowanków. — Materjały. — Z ruchu oświatowego w Polsce. — Z ruchu oświatowego zagranicą. — Przegląd literatury. — Przegląd pism.

„Przyroda i Technika“, miesięcznik poświęcony naukom przyrodniczym i ich zastosowaniu, Lwów, Czarnieckiego 12, Zeszyt 6 roku IV zawiera artykuły: Dr. A. Zierhoffera: Skorupa ziemi i izostazja, przedstawiający współczesne poglądy nauki na budowę skorupy ziemskiej. — Inż. W. Szajnoka: Hydrotorf, podający nowy sposób technicznego wydobywania torfu. — Inż. W. Wrażeja: Rozwój hutnictwa żelaza, dający pogląd na rozwój i dzisiejszy stan techniki surowca, żelaza kujnego i stali specjalnych.

Po za tem przynosi zeszyt szereg wiadomości z zakresu postępów wiedzy, jak np. o nowo odkrytym przodku człowieka, o mówiącym filmie itd., rzeczy ciekawe, wiadomości o Polsce, o ruchu naukowym, przegląd ostatnio wydanych książek i czasopism, słowniczek wyrazów obcych i terminów naukowych oraz rozwiązanie zadania konkursowego.

Całość bogato ilustrowana, zasługuje na polecenie starszej młodzieży szkolnej, sferom nauczycielskim i interesującym się zagadnieniami przyrodniczemi i technicznemi czytelnikom.

Redakcja „Przyrody i Techniki“: Lwów, Uniwersytet, Inst. Botaniczny.

„Sztuki Piękne", miesięcznik, nr. 11 z dnia 15 sierpnia br., pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść następująca: 1. Czeska sztuka współczesna — napisał Szczęsny Rutkowski. 2. O portrecie Rafaela w Krakowskim Muzeum XX. Czartoryskich — napisał Władysław Mahler. 3. O monotypjach Wojciecha Weissa — napisał Franciszek Klein. 4. Kronika artystyczna. — Numer zdobi 39 reprodukcyj w tekście i 2 rotograwjury. Cena egzemplarza 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych" Kraków, Wolska 19.

„Czasopismo Geograficzne". Tom II. zesz. 3/4. Lato-jesień 1924. Og. zb. nr. 6/7. Komitet redakcyjny: R. D. Fleszerowa, St. Niemcówna, St. Pawłowski, E. Romer, A. Tarnowski. Treść: St. Niemcówna, Na marginesie protokółów egzaminów wstępnych do szkół średnich. St. Karczewski, Uwagi o atlasach i mapach szkolnych. M. Polaczkówna, Polskie mapy szkolne i atlasy. J. Smoleński, W sprawie używania map topograficznych w szkole. St. Niemcówna, O pogłębianiu krajoznawstwa ziem polskich. A. Chałubińska, Wycieczka lwowskiego Instytutu Geograficznego do Krzemieńca. St. Konicówna, Sprawozdanie z lekcji: „Długość geograficzna" St. Kozińska - Bartnicka, Uśnieżenie w Polsce zimą. L. Bartnicki, O wietrze halnym w Tatrach. St. Poniatowski, Z nowszych postępów etnologji. Wł. Gorczyński, O stosunkach klimatycznych Egiptu i Sudanu Wsch. St. Pawłowski, Położenie geograficzne Polski. Wiadomości geograficzne: Przebieg pogody w Polsce, Stosunki wyznaniowe i narodowościowe Rzeczypospolitej Polskiej, Zbiory sześciu głównych ziemiopłodów. Zwierzęta domowe i płody rolnicze, ich zasiewy, zbiory i zagraniczny handel niemi w Polsce i Egipcie w r. 1922, Produkcja górniczo - hutnicza ważniejszych państw i krajów w r. 1923, Zakłady i robotnicy w głównych rodzajach przemysłu w Polsce w r. 1921.

„Szkoła Specjalna". Kwartalnik. R. I. nr. 3, kwiecień-czerwiec 1925. Redaktor: dr. M. Grzegorzewska. Treść: Szuman (dr. Stefan) — Rysunki schematyczne dzieci upośledzonych umysłowo. Posner (senator Stan.) — Zagadnienia społeczne w Lidze Narodów. Strasburger (Marja) — Wybór zawodu dal młodzieży niedorozwiniętej. Hellmann (Jan) — Organizacja szkół dla głuchoniemych w Londynie. Wawrzynowski (Micha) — Szkolnictwo specjalne w Austrji. Jarecki (dr. Wład.) — Braki szkolnictwa specjalnego w Polsce. Stefanowska (dr. Michalina) — Stan obecny szkół dla upośledzonych umysłowo w Warszawie. Z pracy nauczycielskiej. Szwarc (E.) — Otwarcie szkoły - internatu dla moralnie zaniedbanych dziewcząt w Łodzi. Sprawozdania i oceny. Lista czasopism wymiennych. Streszczenie zeszytu po francusku.

„Sprawy Towarzystwa". Tygodnik T. N. S. W. Rok 44 (9), nr. 29, Warszawa 13. 6. 1925. Treść: W sprawie przygotowania nauczycieli. Juljan Barabasz: W sprawie teatrzyku uczniowskiego. Komunikaty Zarządu Głównego. Kronika Towarzystwa. Komunikat Komisji Norm. Biuro Badania Cen. Zygmunt Stankiewicz: Z wycieczki szkolnej do Rumunji. Od Redakcji. Redaktor i wydawca: Zygmunt Stankiewicz.

„Wychowanie Fizyczne". Rok 6., kwiecień-czerwiec 1925. Zeszyt 2. Red. nacz.: Prof. E. Piasecki, Poznań. Treść: Dr. S. Szuman, Badania nad rozwojem chodu u dziecka. Dr. A. Tarnawski, O chodzeniu boso i pielęgnowaniu nóg. Wychowanie fizyczne zagranicą. Z organizacji i metodyki ćwiczeń. Ppkł. W. Sikorski, Ćwiczenia reakcji w wychowaniu fizycznem. Radca Kaz. Hemerling, O wycieczkach kolarskich. Oceny książek. Streszczenia. Z towarzystw, instytucyj i zjazdów. Ustawy, rozporządzenia i przepisy. Notatki bibljograficzne. Na mównicy. Zmarli. Kronika.

„Przegląd Muzyczny". Rok 1. Poznań. 20 czerwca 1925. Nr. 12. Red. dr. H. Opieński. Treść: Ks. Hieronim Feicht C. M.: Bartłomiej Pękiel. Nieznane listy Stanisława Moniuszki do J. I. Kraszewskie-

go. D. André Mocquereau: Stolica Apostolska wobec odrodzenia śpiewu gregorjańskiego. Spolszczył ks. J. Nowacki. Edward Ganche i jego ostatnia książka o Chopinie. Kronika. Kronika chóralna. Prasa czeska o koncertach zespołu: Motet et Madrigal. Wiadomości bieżące. Nuty nadesłane. Pisma. Zjednoczenie Polskich Związków Śpiewaczych. Zaproszenie do przedpłaty.

„Życie Szkolne". Rok 3, nr. 6. (28). Włocławek, czerwiec 1925. Miesięcznik poświęcony nauczycielskim konferencjom rejonowym. Treść: Podstawy pedagogiczne i psychologiczne programów minist., M. Orłow. Cele nauczania i wychowania za czasów Komisji Edukacji Narodowej, a dziś, Fr. Chruścielewski. Wrażliwość i ruchy roślin, Fr. Mitek. Co ja widziałam, dziś idąc do szkoły, M. Dziatlikówna. Lekcja praktyczna z języka polskiego przeprowadzona w kl. VI Edward Małuszak. Wyciąg z protokółu konferencji rejonowej we Włocławku 11. 3. 1925. Lekcja z historji, Henryk Dąbrowski. Nieco o estetyce budynków szkolnych, Wł. Winiecki. Czasopisma dla dzieci i młodzieży, Fr. Sokolnicki. Książki nadesłane, Czasopisma nadesłane. Red. Walery Nowicki.

Numer pojedyńczy 50 groszy.

Cena ogłoszeń: za całą stronę 100 złotych — pół strony 50 złotych.

Stanisław Mróz w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Mieszczańskiej Tow. Akc. Poznań, Murna 2.